

Ciągle bez ochrony

26 marca 2020

Zdaniem przedsiębiorców, zanim, dość zresztą dziurawa, „tarcza antykryzysowa” zacznie obowiązywać, wielu z nich może upaść.

Rząd PiS wciąż nie wdrożył „tarczy antykryzysowej”, mającej chronić przedsiębiorstwa w Polsce przed skutkami epidemii koronawirusa. Sytuacja robi się jednak coraz bardziej nagląca, trzeba działać, a więc Zakład Ubezpieczeń Społecznych wprowadził pierwsze rozwiązania, które powinny łagodzić problemy firm w naszym kraju. Budzą one jednak liczne zastrzeżenia tych, do których są adresowane.

I tak, przyjęte zostało rozwiązanie, zgodnie z którym, jeśli firma z powodu epidemii ma problemy, aby zapłacić bieżące składki lub należności – mimo zawartej już z ZUS umowy o rozłożeniu zadłużenia na raty bądź odroczeniu terminu płatności – to może skorzystać z tzw. uproszczonych form pomocy.

Polegają one na odroczeniu o trzy miesiące terminu płatności składek, za okres od lutego do kwietnia 2020 r. – oraz na wydłużeniu o trzy miesiące terminu realizacji zawartej już z ZUS umowy, w której płatności rat bądź składek wyznaczono w okresie od marca do maja 2020 r.

Jak informuje Warszawska Izba Gospodarcza, aby skorzystać z takiego odroczenia, należy złożyć odpowiedni wniosek. We wniosku trzeba wskazać, w jaki sposób epidemia koronawirusa wpłynęła na sytuację finansową firmy i brak możliwości terminowego opłacenia należności. Następnie trzeba uzupełnić dokumentację o dodatkowe dokumenty dotyczące ewentualnego korzystania z pomocy publicznej. Jak widać, formalności jest niemało. Jeżeli w ciągu trzech miesięcy sytuacja finansowa przedsiębiorstwa nie ulegnie poprawie, będzie możliwość wystąpienia z wnioskiem o przedłużenie odroczenia.

Dodatkowo ZUS planuje wstrzymanie działań egzekucyjnych dotyczących należności od lutego do kwietnia 2020 r. Wstrzymanie egzekucji dotyczy jednak tylko aktywnych płatników, którzy do końca stycznia 2020 r. nie zalegali z opłacaniem żadnych składek.

Wszystkie te rozwiązania nie budzą entuzjazmu osób prowadzących działalność gospodarczą. Związek Przedsiębiorców i Pracodawców podkreśla, że działania ZUS są: „absolutnie niewystarczające”. Wskazuje, iż odroczenie terminu płatności składek oznacza, że za trzy miesiące przedsiębiorcy zostaną obarczeni podwójnymi kosztami składek – a to może mieć fatalny wpływ na kondycję ich firm oraz tempo przywracania polskiej gospodarki do stanu normalności po kryzysie.

ZPiP uważa, że mikro przedsiębiorstwa, w których płatnik jest jednocześnie ubezpieczonym, powinny mieć możliwość zawieszenia płatności składek za okres od lutego bieżącego roku, na okres od dwóch miesięcy z możliwością przedłużenia tego okresu. Czas zawieszenia nie byłby wliczany w okres składkowy.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców zaapelował więc o wdrożenie pakietu rozwiązań, dotyczącego ulg i umorzeń długów wobec ZUS.

Cezary Kaźmierczak, prezes ZPiP mówi: „Jeśli ktoś chce wyłożyć mikro i mały biznes, to niech dalej lansuje pomysły „odroczenia płatności ZUS”. Wówczas ci, którzy przetrwają teraz, mogą paść pod ciężarem skumulowanych długów w czasie odbudowy gospodarki. ZUS dla mikro i małych firm należy zawiesić do czerwca (bez wliczania tego w okres składkowy”.

Przedsiębiorcy wskazują także, że już sam czas ograniczenia terminów odroczeń i zawieszeń proponowanych przez ZUS jedynie na miesiące luty – kwiecień 2020 r. budzi poważne wątpliwości. Perturbacje związane z stanem zagrożenia epidemiologicznego, mogą mieć przecież wpływ na działanie firm w znacznie dłuższym okresie.

Zdaniem ZPiP, Zakład Ubezpieczeń Społecznych powinien również ponosić całkowity koszt wypłacania wynagrodzenia chorobowego dla pracowników poddanych obowiązkowej kwarantannie – od pierwszego dnia trwania kwarantanny.

Przedsiębiorcy mają oczywiście swoje racje. Ale trzeba też pamiętać, że możliwości finansowe ZUS-u, utrzymywanego ze składek pracowników, nie są nieograniczone. A wszelkie – tak optymistyczne jak i pesymistyczne – scenariusze finansowania ubezpieczeń Polaków w kolejnych latach, przewidują, że konieczny będzie wzrost dotacji z budżetu państwa do ZUS. Z tego coraz bardziej pękającego w szwach budżetu, zasilanego pieniędzmi podatników. Cała ta kasa nie jest więc bez dna.

Autorstwo: AL

Źródło: Trybuna.info